# WESOŁA BAJECZKA

Całe towarzystwo w lesie się zebrało.
Kończące się lato radośnie pożegnać chciało.
Niedźwiedź, jako najważniejszy i najsilniejszy
Przystojniaka udawał,
Mowę wstępną na powitanie przygotował.
Witał wszystkich bardzo gorąco.
O zdrówko gości pytał,
Życzył przyjemnej zabawy.
I do swego towarzystwa zaraz zawitał.

Na to lis jeden z zaproszonych gości,
Wtrącił dwa słowa.
Mówił, zabawa już gotowa.
I w tany poprosił swą damę lisicę.
Oboje tak tańcowali,tak hulali,
Ach jak bardzo się zmachali!
Chcąc wytwornie wyglądać na balu,
Futerka swe poubierali.

Zajączek ze swą żoną z którą przyszedł podążył do grona przyjaciół,
Żona jego była bardzo zmęczona.
Oboje przecież cały las pokonać musieli.
Kicali, kicali małymi kroczkami.
Więc byli nieco spóźnieni.

Wiewióreczka ze swym puszystym, pięknym ogonem
Jakby z długim trenem,
Tańcowała, tańcowała, mocno hulała.
Wszystkie opadłe już liście z drzew pozamiatała.
Za swym panem jednak się nie doczekała.
Taki to domator z niego.
W dziupli właśnie sobie siedział i zapasów na zimę pilnował,
By ktoś obcy im ich nie skonsumował.

Wtem dzięcioł zastukał głośno w drzewo.
I cicho mówiąc do ucha niedźwiedzia, zapytał?
Czy mogę wam nieco postukać, popukać?

Na to w lesie kukułka zakukała
Godzinę późną gościom oznajmiła.
Czas już kończyć mówiła.
By reszta mieszkańców lasu się nie zbudziła.

Gdy z dala lasu sowa się odezwała,
Wiadomo było że bardzo późno już było.
A goście co lato kończyli,
Weseli, rozbawieni do domków się rozchodzili.

Na drodze którą do domów wracali,
Idącego powoli żółwia spotkali.
Zaraz też go zapytali?
Dokąd idziesz?
Lato pożegnać chciałem!
Cóż! Nie zdążyłeś!
Ranek już nadchodził żółwiku drogi.



wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

A kukułka już o poranku mocno kukała,
Rozchodzić się, rozchodzić kazała.
A i sowa z dala że późna pora oznajmiała.

A ja taki zmęczony, zmarnowany.
Tak prędko do was dotrzeć chciałem.
Lecz szedłem w żółwim tempie
I rady nie dałem.
A tak bardzo pobawić się z wami chciałem.

Ale tak prędko nadszedł świt,
Wesoła zabawa się skończyła.
Czas do domu wracać trzeba było.
Żółwiowi który nie dotarł bardzo smutno się zrobiło,
A i bawiącym też że w ich towarzystwie go nie było.

Bo kto w takim tempie chodzi i coś robi
To tak na tym wychodzi.

*Grażyna Schneider*



wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026